

RAPORT Z KONFERENCJI

pod redakcją Henryka Koczana i Macieja Manikowskiego

19-20.06. 2026

KONFERENCJA NAUKOWA
MUZEUM PANA TADEUSZA
(RYNEK 6, WROCŁAW)

PEŁNY PROGRAM KONFERENCJI
KOD QR

Dolny
Śląsk

Kraina
Mistyków



RAPORT z Konferencji Naukowej
„Dolny Śląsk – Kraina Mistyków”

Wrocław, 19-20 czerwca 2026 r.

pod redakcją

Henryka Koczana i Macieja Manikowskiego

Organizatorzy

Instytut Filozofii Uniwersytetu Wrocławskiego
Ośrodek Kultury i Sztuki we Wrocławiu
ZN im. Ossolińskich – Muzeum Pana Tadeusza

Współpraca organizacyjna

Daniel Jasiński, Marek Kutkowski

Oprac. graf. i DTP Henryk Koczan

Projekt okładki/plakat Paulina Zielona

Zdjęcia kadry z zapisu filmowego

Adiustacja i korekta Wojciech Szczerba

Wydawca

Ośrodek Kultury i Sztuki we Wrocławiu
Instytucja Kultury Samorządu
Województwa Dolnośląskiego

Rynek-Ratusz 24

50-101 Wrocław

T. +48 71 344 28 64

F. +48 71 344 28 65

www.okis.pl / sekretariat@okis.pl

Dyrektor Igor Wójcik

© 2026 Ośrodek Kultury i Sztuki we Wrocławiu

Wszelkie prawa zastrzeżone

Wrocław 2026

Publikacja cyfrowa

<https://okis.pl/?s=Kraina+mistyków>



**OŚRODEK KULTURY I SZTUKI
WE WROCŁAWIU**

INSTYTUCJA KULTURY SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO



**DOLNY
ŚLĄSK**

URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO



**DOLNY
ŚLĄSK**
www.umwd.pl

DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW
BUDŻETU SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO

PROGRAM KONFERENCJI

19 CZERWCA 2026

Moderator: Henryk Koczan

Rozpoczęcie i wystąpienia oficjalne

prof. Przemysław WISZEWSKI

Płynna wielość tożsamości, czyli o regionie śląskim w średniowieczu ... s. 10

dr Jarosław SZYMAŃSKI

Przejawy fermentu religijnego na Śląsku w XIV wieku ... s. 11

dr Joanna GIEL

Pisma żydowskie Marcina Lutra a wątki śląskie ... s. 12

prof. Maciej MANIKOWSKI

Mistrz Eckhart i jego wpływy na śląskich mistyków ... s. 13

dr Agata ROME-DZIDA

Blżej Boga. Artyści poszukujący w Karkonoszach ... s. 14

prof. Magdalena HOŁY-ŁUCZAJ

O mistycyzmie pragmatycznie, czyli Boehme i ekologia ... s. 15

prof. Tomasz DREWNIĄK

Miecz Anioła. Teologia polityczna „Traktatu o Turkach” i „Traktatu o chrześcijanach” Johanna Schefflera ... s. 16

dr Dominika JACYK-MANIKOWSKA

*Mistyka zakorzenienia jako strategia oporu. Śląska „liturgia codzienności” wobec krytyki czasu punkto-
wego w filozofii Byung-Chul Hana ... s. 17*

prof. Wojciech SZCZERBA

Schleiermacher i jego koncepcja wiecznego powrotu ... s. 18

20 CZERWCA 2026

Moderator: Henryk Koczan

dr Tomasz SZYMAŃSKI

Recepcja dzieła Jakoba Boehme w XIX-wiecznej Francji (Madame de Staël, Adam Mickiewicz, George Sand) ... s. 19

dr Wiesław PRZYBYŁA

Mickiewiczowskie mistyczności ... s. 20

prof. Leszek KLESZCZ

Doświadczenie mistyczne jako droga ku mądrości ... s. 21

*** / ***

Henryk KOCZAN

Debaty z Krainy Mistyków.

Notatki z dyskusji i rozmów ... s. 22



Projekt plakatu: Paulina Zielona

Wystąpienia oficjalne

Maciej Manikowski
Instytut Filozofii
Uniwersytetu
Wrocławskiego.
*Organizator naukowy
Konferencji*



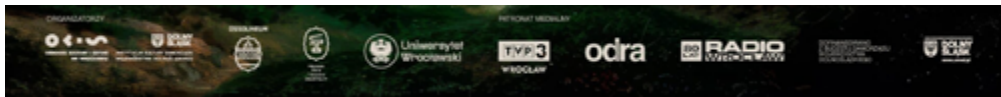
Henryk Koczan
Wicedyrektor
Ośrodka Kultury
i Sztuki we Wrocławiu.
Moderator Konferencji



Marek Mutor
Wicedyrektor
Zakładu Narodowego
im. Ossolińskich



Mariusz Garbera
Wicedyrektor
Zakładu Narodowego
im. Ossolińskich
ds. Muzeum
Pana Tadeusza





Maciej MANIKOWSKI

Mistyka śląska: jednorazowy fenomen czy trwały element tożsamości?

Śląsk, jak widać to na dawnych mapach, zwłaszcza tych z XVI wieku, jest krainą rozległą, i – jak opisuje to Martin Helwig – szeroką na trzy dni jazdy, a długą na dziewięć. I choć dziś zazwyczaj kojarzy nam się z tym, zwanym Górnym ze stolicą w Katowicach, to trzeba pamiętać, że historyczną stolicą Śląska jest właśnie Wrocław. I jest to kraina zaskakująca. Nie tylko poprzez wyłaniające się nagle z płaskiego krajobrazu wzgórza, słowiańską Ślężę, czy Ostrzycę Proboszczowicką, gdzie gromadzili się Schwenkfeldyści, ale i przez meandry Odry, być może przypominającej wijący się Ren i mistyków nadreńskich, czy wreszcie spowite mgłami Karkonosze, mekkę malarzy i wędrowców, choć dziś zdeptywane przez turystów. Kiedy do Marcina Lutra przybył śląski reformator Kaspar Schwenkfeldt, by przedyskutować z nim ważne teologiczne problemy, ten pierwszy miał powiedzieć: „Ach, Śląsk, ta kraina marzycieli”. Marzycieli? A może mistyków?

W roku 2026 minęło 25 lat od opublikowania przez prof. Józefa Kosiana z Uniwersytetu Wrocławskiego przełomowej monografii „Mistyka śląska”, w której przedstawieni zostali trzej wielcy nauczyciele śląskiej duchowości: Jakub Boehme, Angelus Silesius i Daniel Czepko. Jest to być może pierwsza publikacja, w której pojawia się, powszechny dziś, termin mistyka śląska. W tym roku minęło też 5 lat od śmierci prof. Kosiana. Dodać trzeba, że jest to również rok dziesiątej rocznicy premiery filmu dokumentalnego Łukasza Chwałki „Jakob Boehme: życie i twórczość”, ukazującego działalność ojca mistyki śląskiej, zgorzeleckiego szewca i teozofa, w którego roku



śmierci, 1624, rodzi się we Wrocławiu Johannes Scheffler, znany nam jako Angelus Silesius, drugi z wielkich śląskich mistyków.

Patrząc na te rocznice, mając w pamięci rok 2024, czyli 400-lecie urodzin Anioła ze Śląska, jak również wybiegając w przyszłość, do roku 2027, kiedy to będziemy wspominali 350. rocznicę śmierci we Wrocławiu Angelusa Silesiusa, Ośrodek Kultury i Sztuki we Wrocławiu we współpracy z Ossolineum i Muzeum Pana Tadeusza oraz Instytutem Filozofii Uniwersytetu Wrocławskiego, postanowił zorganizować wydarzenia naukowe, kulturalne i edukacyjne osnute wokół mistyki śląskiej, zadając sobie pytanie, czy jest ona jednorazowym fenomenem, czy jednak trwałym elementem tożsamości. Czy mamy do czynienia z czymś, co już przebrzmiało, czy jednak z czymś, co nie tylko warto badać naukowo, ale również widzieć w tym to, co nas, dzisiejszych Ślązaków czy Dolnoślązaków, duchowo tworzy. Konferencja naukowa, która podjęła te zagadnienia, odbyła się we Wrocławiu, w dniach 19 i 20 czerwca 2026 roku w gościnnych progach Muzeum Pana Tadeusza na wrocławskim Rynku, miała charakter interdyscyplinarny, próbując z różnych perspektyw (filozoficznej, teologicznej, sztuki) odpowiedzieć na to zasadnicze pytanie. Przecież mistyka śląska to nie tylko ci trzej ojcowie założyciele, ale również i ci, co mieli na nich wpływ (Mistrz Eckhart, Kaspar Schwenkfeldt, Valentin Weigel czy Paracelsus), ci, którzy byli z nimi współcześni, jak choćby Abraham von Franckeberg, ale także i ci, którzy byli i są ich duchowymi synami czy wnukami, albo zwyczajnie byli pod ich wpływem, jak polscy romantycy, Friedrich Schleiermacher czy Mikołaj Bierdiajew. Oczywiście, nie ma tutaj miejsca, by ich wszystkich wymieniać.

Zgromadzeni przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych, podczas dwóch dni obrad, poprowadzili nas ścieżkami śląskiej duchowości, śląskiej myśli, pokazując panoramę średniowiecznego Śląska, jego reformacyjnego dziedzictwa, możliwych wpływów oraz dalszych losów podejmowanych przez nich zagadnień, poprzez obecność śląskich wątków w literaturze, tak polskiej, jak i zagranicznej, czy wreszcie tej obecności przybliżającej do tego, co transcendentne poprzez sztukę malarską, przekonali nas o żywotności tego, co podczas konferencji, nazwaliśmy mistyką nadodrzańską, widząc w niej siostrę wielkiej mistyki nadreńskiej.



Henryk KOCZAN

Prolog, czyli Inwokacja

Kraina ta nazwana Silesią przez łacinników, co przez Góry Wandalskie, dziś zwane Sudetami, i przez ziemie Celtów z nadodrzańskiej równiny jantarowym szlakiem wędrowali po zakrzeple grudy żywicy z północnego morza, zanim słowiańskie plemię Ślężan lechickiego rodu rozsiadło się tutaj wokół magicznej góry nazwanej Ślężą od ich imienia a ziemie dookolne Śląskiem, który to w wiekach późniejszych w germańskiej mowie nosił nazwę Schlesien, zaś owa góra wołana była jako Lohe lub Zobtenberg (co tłumaczone jest jako Góra Sobótka). Wtedy to Jakub Puszatek wraz z przyjaciółmi błakali się po Stumyślowym Lesie, porastającym zbocza ślężańskiego masywu, będącego matecznikiem wyciosanej w twardym kamieniu pierwotnej Niedźwiedzicy, co macierzą jest wszystkich puchatych niedźwiadków i bruchatych misiów, które rozumkiem i sercem chcą objąć Istotę Człowieka i Wszechświata, czyli Stworzeń i Stwórcy. Gdy tak skalnymi duktami lub po głazach schodów dostąpili najwyższej polany, przed Jej postumentem tak oto szepotali:

O, macierzy kamienna, co stoisz dzisiaj pod jaworem na ślężańskim wierchu, z blizną krzyża na twym twardym grzbiecie wykutą nim stał się on gwiazdą zbawienia, albo ostrym żelazem wrytą w twoim jasnym boku dla ochrzczenia pogańskiego cielca przez wyznawców potomka Nawiedzonej Panny, której świątynię wzniesiono ponad twym cokołem; ty, co z prawieków w milczeniu spoglądasz na przemijające ludy, co pod twoją opiekę uciekają się jak ptaki wędrowne licznych pokoleń; ty, co



patrzysz po wieki, gdzie błękitną wstęgą Odra się rozplywa i gdzie Góry Olbrzymie (Riesengebirge), co niegdyś Wandalskimi były, piętrzą się skałami: unieś nas dzisiaj do tych przestworzy wiekuistych, do tych umysłów światłych, do tych dusz natchnionych, co w ślężańskiej krainie łono tego, co nazywamy Bogiem, sercem i rozumem rozpoznawać chcieli; daj nam wgląd w objawienia szewca ze Zgorzelca, co się Jakob Boehme zwał, w natchnione słowa Johannesa Schefflera, który imię Angelusa Silesiusa przybrał, w poetyckie widzenia Daniela Czepko von Riegersfeld ze Świdnicy – wielkich mistyków, co ducha ludów widzieli i opisywali, bo byli przy tobie.

Dozwól nam pojąć prorocze strofy wieszczka Polaków, co w późniejszych wiekach z Litwy uchodził pod paryskie dachy, przeświecony ognistymi objawieniami zgorzeleckiego majstra i pieśniami anielskimi cyrulika z Wrocławia. Z nich czerpał natchnienie do „Ksiąg narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego”, do „Prelekcji (wykładów) paryskich”, do „Liryków łożańskich”, aż po nadzieję cudownego powrotu duszy na Ojczyzny łono, do tej krainy stumysłnej, gdzie w kamiennych kręgach u stóp Niedźwiedzicy duchy świata siedzą.

Wstęp niepublikowanej książki Henryka Koczana, „Jutrzenka Pana B.”



prof. dr hab. Przemysław WISZEWSKI
Uniwersytet Wrocławski

***Płynna wielość tożsamości,
czyli o regionie śląskim w średniowieczu***

W pierwszym z wystąpień konferencyjnych – referent wprowadził słuchaczy w dzieje Śląska (widziane nie tylko z perspektywy historycznej), z wyakcentowaniem głównie okresu średniowiecza, czyli czasów tworzenia się jego zrębów jako regionu, z ukazaniem nakładających się nań wpływów piastowskich polskich, czeskich, później również niemieckich, walońskich... Mówił o krainie coraz chętniej spoglądającej na sąsiednie południe czy zachód, do których było mu wyraźnie – kulturowo czy z czasem językowo – bliżej aniżeli do 'odległego', mentalnie coraz dalszego Królestwa Polskiego, któremu z początku formalnie podlegała. Pokazywał również pewne konsekwencje, jakie dla kultury, duchowości i tożsamości miały wędrówki ludów i osiadanie na tych terenach przybyszów z Zachodu Europy.



dr Jarosław SZYMAŃSKI

Uniwersytet Wrocławski

Przejawy fermentu religijnego na Śląsku w XIV wieku

Śląsk to również miejsce, gdzie ścierały się ze sobą, za sprawą przybyszów, różne prądy religijne, tworząc swoisty tygiel religijno-kulturowy. W połowie XIII wieku dotarli na Śląsk waldensi i *lucyferianie*, rozpowszechnił się ruch tzw. biczowników, a z początkiem wieku XIV pojawiły się beginki i begardzi, wywodzący się z franciszkanizmu, głoszący, że człowiek może osiągnąć doskonałość bez pośrednictwa Kościoła, propagujący życie proste i ubogie. Na cały ten wrzący kocioł biskupi i sam papież zareagowali powołaniem trybunałów inkwizycji, w których jedną z głównych ról odegrał Jan Schwenkenfeld (1330–41), a wcześniej – w samej Świdnicy, ogarniętej *doktryną wolnego ducha* – bp Henryk z Wierzbnej. Później, w 1349 roku, stracono diakona, przywódcę biczowników, a w 1398 herezjarchę Stefana, twierdzącego, iż naucza za natchnieniem Ducha Świętego... Wiek XIV obrodził w piśmiennictwo postulujące odnowę czy reformę kościelną. Traktaty *heretyckie* i *antyheretyckie* prześcigały się wzajemnie z intensywnością dotąd niespotykaną. Śląsk wchłaniał w siebie fluidy płynące głównie z Czech – będące zaczątkiem *prehusytyzmu*, *devotio moderna* – głoszone przez Konrada Waldhausena [1326–69], Jana Milicza z Kromieryża [1325–74], Rudolfa z Żagania [ok. 1418–1454] czy Mikołaja Wedlera, zwiastujące to, co na przełomie następnego stulecia będzie głosił Jan Hus (spalony za *kacerstwo* na soborze w Konstancji w 1415 roku).





dr Joanna GIEL
Uniwersytet Wrocławski

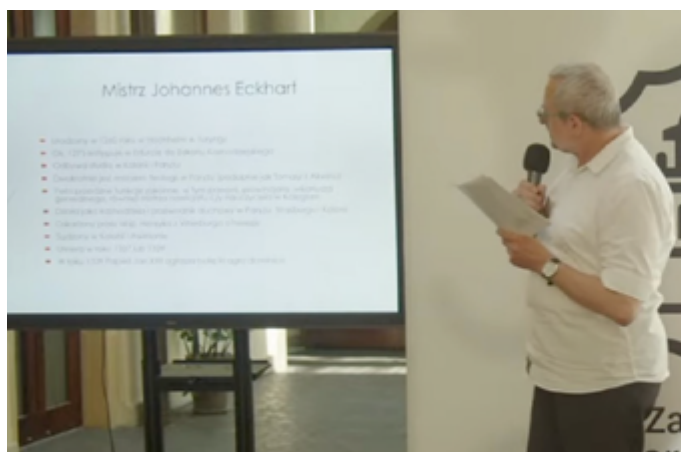
Pisma żydowskie Marcina Lutra a wątki śląskie

W wystąpieniu zostały ukazane najważniejsze wypowiedzi Marcina Lutra na temat Żydów, poczynając od przełomu reformacyjnego aż do śmierci Reformatora w 1546 r., na tle spornej w literaturze przedmiotu kwestii, na ile w nastawieniu Lutra do Żydów można mówić o kontynuacji, a na ile o zwrocie. Najtrafniejszy wydaje się być model interpretacyjny, według którego Luter zachował ciągłość poglądów pod względem teologicznym, przy jednoczesnym zwrocie w zakresie praktycznej polityki wobec Żydów. W wystąpieniu zostały przedstawione także wątki śląskie w ramach tematu „Luter a Żydzi” – po pierwsze: ruch sabatarian na Morawach w latach 30. XVI w., który Luter postrzegał jako prozelickie działania Żydów, a który był pośrednio związany ze Śląskiem, przede wszystkim z K. von Schwenckfeldem i V. Krautwaldem; po drugie: rozprawa doktorska żydowskiego uczonego i rabina Reinholda Lewina pt. *Luthers Stellung zu den Juden. Ein Beitrag zur Geschichte der Juden in Deutschland während des Reformationszeitalters*, powstała w 1911 r. na Uniwersytecie Wrocławskim, będąca pierwszą naukową, całościową analizą stosunku Lutra do Żydów. Do dzisiaj w literaturze przedmiotu Lewin przywoływany jest jako pionier badań w tym obszarze. Wystąpienie zostało przygotowane w ramach projektu OPUS 25 Narodowego Centrum Nauki (nr 2023/49/B/HS1/01045).

prof. dr hab. Maciej MANIKOWSKI
Uniwersytet Wrocławski

Mistrz Eckhart i jego wpływy na śląskich mistyków

Myśl filozoficzna nigdy nie powstaje w absolutnej pustce. Badając spuściznę mistyków śląskich, zwłaszcza Jakoba Boehme'a i Angelusa Silesiusa, głównie poprzez pryzmat stosowanych określeń odnoszących się do życia duchowego i religijnego doświadczenia, zobaczyć można, iż jest to – wprost lub nie wprost – efekt wpływu myślenia Mistrza Eckharta i tradycji mistyki nadreńskiej. Uważne spojrzenie na takie terminy jak choćby Jedno, ponowne narodziny czy odosobnienie, wskazuje na tę drogę oddziaływania. Widać tutaj przynajmniej pięć ścieżek, którymi ten wpływ mógł zaistnieć: (1) Mistrz Eckhart > Johannes Tauler (1300-1361) > Daniel Sudermann (1550-1631) > Anioł Ślązak (1624-1677); (2) Mistrz Eckhart > „Teologia niemiecka” (XIV wiek) > Anioł Ślązak; (3) Mistrz Eckhart > „Teologia niemiecka” > Marcin Luter (1483-1546) > Kaspar Schwenckfeld (1490-1561) > Jakob Boehme (1575-1624) > Anioł Ślązak; (4) Marcin Luter > Sebastian Franck (1499-1542) i Valentin Weigel (1533-1588) > Jakob Boehme – Anioł Ślązak; (5) Johannes Tauler > Valentin Weigel > Jakob Boehme > Anioł Ślązak. Widać zatem, że myśl mistyczna Ślązaków jest z jednej strony zorientowana na tradycję Mistrza Eckharta spopularyzowaną w „Teologii niemieckiej”, a z drugiej – w teologicznym myśleniu Marcina Lutra. Pominięty tutaj jest, choć ważny, wpływ myślenia Paracelsusa czy innych Ślązaków, jak Bernard Rosa czy Michael Willmann.



dr Agata ROME-DZIDA
Historyk sztuki, prezes Fundacji Forum Stanisławów

Blżej Boga. Artyści poszukujący w Karkonoszach

Referat podejmuje zagadnienie Karkonoszy jako przestrzeni mistycznej i sakralnej w twórczości wybranych artystów XIX i XX wieku. Punktem wyjścia jest taoistyczna koncepcja góry jako axis mundi – miejsca, w którym człowiek przekracza horyzontalność codzienności i staje wobec pytań niemożliwych do postawienia w dolinie. Na tym tle zostają omówione kolejno: karkonoskie pejzaże Caspara Davida Friedricha jako romantyczna medytacja nad transcendencją; kolonia artystyczna w Szklarskiej Porębie skupiona wokół braci Hauptmannów i środowiska Friedrichshagen, realizująca ideał monizmu panteistycznego; Sagenhalle Hermanna Hendricha jako wagnerowski ideał Gesamtkunstwerk – neopogańska świątynia sztuki, w której cykl obrazów ukazuje metamorfozę Ducha Gór od ludowego chochlika do kosmicznego bóstwa natury. Referat zamyka analiza powstałych w Karkonoszach obrazów Otto Dix'a – artyści wygnanego przez nazistów w pejzaż – jako przykład poszukiwania tożsamości i duchowości poprzez język dawnych mistrzów osadzony w konkretnym górskim krajobrazie. ■



dr hab. Magdalena HOŁY-ŁUCZAJ, prof. UWr.
Uniwersytet Wrocławski

O mistycyzmie pragmatycznie, czyli Boehme i ekologia

Wystąpienie eksplorowało potencjał mistyki przyrody, którą można zrekonstruować w dziele Jakoba Boehme, dla myślenia proekologicznego rozwijanego w ramach etyki środowiskowej. Opierając się na idei pluralizmu moralnego, będącej jednym z filarów pragmatyzmu w etyce środowiskowej, zaproponowałam, jak można korzystać z pism Boehme, by zachęcać do troski o przyrodę. Innymi słowy, zgodnie z założeniami programowego pluralizmu teoretycznej podbudowy działań proekologicznych potraktowałam przekaz Boehme jako alternatywną tradycję – względem dominujących nurtów myśli zachodniej, jak i tych, do których już nawiązuje filozofia środowiskowa – z której warto czerpać, by kształtować i pielęgnować wrażliwość na niezwykłość przyrody. Analizując obrazy i wyobrażenia bytów naturalnych u Boehme, pokazałam, jak dzięki nim można motywować – dosłownie: poruszać – nasz namysł etyczny nad przyrodą, która stanowi jedno z największych bogactw Dolnego Śląska. Szczególną rolę odegrał sposób przedstawiania roślin przez Boehme. Co istotne, zasygnalizowałam również, że fakt silnego skonstrastowania wyobrażeń dotyczących istoty roślinności z żywiołem zwierzęcości stanowi istotne ograniczenie w korzystaniu z dziedzictwa myśli Boehme dla etyki środowiskowej. ■



dr hab. Tomasz DREWNIAK, prof. PANS
Państwowa Akademia Nauk Stosowanych w Nysie

**Miecz Anioła. Teologia polityczna „Traktatu
o Turkach” i „Traktatu o chrześcijanach”
Johannesa Schefflera**

Większość z pism polemicznych Johannesa Schefflera zgromadzona została przez autora w *Ecclesiologii*, opublikowanej w roku jego śmierci (1677) i uznawanej przez niego za *opus magnum*. W referacie przedstawione zostały (1) historyczne uwarunkowania *Traktatu o Turkach* (1663) i *Traktatu o chrześcijanach* (1664), które powstały w odpowiedzi na sukcesy Turków w IV wojnie austriacko-tureckiej (wojny austriacko-tureckie, wojna trzydziestoletnia, pokój westfalski, sejm w Ratyzbonie potępiający *Traktat o Turkach*), (2) kontekst literacko-teologiczno-polityczny (tzw. turcyki, w szczególności zarysowana przez Lutra koncepcja defensywnej wojny z Turkami, specyfika potrydenckiej teologii pozytywno-kontrowersyjnej), (3) zawartość conceptualna obu traktatów, (4) miejsce pism polemicznych w drodze duchowej Silesiusa, obejmującej poza pismami mistycznymi także aktywność dewocyjno-edukacyjno-charytatywną, (5) ich związek z procesem konfesjonalizacji i wzajemnym warunkowaniem się symboliki teologiczno-eklezyjalnej oraz politycznej, a także kształtowaniem racjonalnej i zdyscyplinowanej podmiotowości, jak również (6) tzw. augustynizm polityczny Schefflera i związek jego teologii mistycznej z teologią polityczną. ■





dr Dominika JACYK-MANIKOWSKA
Uniwersytet Wrocławski

***Mistyka zakorzenienia jako strategia oporu.
Śląska „liturgia codzienności” wobec krytyki
czasu punkowego w filozofii Byung-Chul Hana***

Referat stawiał sobie za cel konfrontację diagnozy ponowoczesności Byung-Chul Hana z XVII-wieczną mistyką śląską jako źródłem duchowej odnowy. Han opisuje współczesny kryzys egzystencjalny poprzez pojęcia społeczeństwa osiągnięć, rozpadu narracji oraz tzw. czasu punkowego, w którym człowiek ulega samowyzyskowi i przebodźcowaniu. Odpowiedzią na to wywłaszczenie z sensu staje się śląska duchowość reprezentowana przez Daniela Czepkę i Angelusa Silesiusa. Czepko proponuje „teologię doliny” oraz sakralizację codzienności; jego koncepcja Signatura Rerum przywraca rzeczom ich sakralną głębię, a praktyka Gelassenheit (porzucenia ego) leczy podmiot z neurotycznej hiperaktywności. Z kolei Silesius przełamuje chronologiczne rozproszenie poprzez wejście w Nunc Stans – „Wieczne Teraz”, oferując kontemplacyjne zatrzymanie czasu i wyzwolenie z rynkowej celowości na rzecz bezinteresownego bycia. W tym kluczu interpretacyjnym Śląska mistyka przestaje być jedynie reliktem przeszłości, stając się uniwersalnym modelem oporu. Pokazuje, że ocalenie podmiotowości wymaga zrytmizowanej uważności, powrotu do materialnej powszedniości oraz ponownego otwarcia się na tajemnicę Bytu. ■

Schleiermacher i jego koncepcja wiecznego powrotu

Prezentacja „Koncepcja uniwersalnego zbawienia w myśli Schleiermachera” dotyczyła pytania, jak Friedrich Schleiermacher, wyrastający ze środowiska pietystyczno-kalwińskiego, dochodzi do nadziei zbawienia wszystkich (apokatastasis). Punktem wyjścia były filozoficzne i patrystyczne korzenie idei, od filozofów jońskich i stoików po Orygenes, Grzegorza z Nyssy i Eriugę, a także jej ciągłość w czasach nowożytnych, m.in. u anabaptystów, platoników z Cambridge i w niemieckim pietyzmie. Następnie omówiona została istota religii jako pierwotne doświadczenie (Gefühl) i intuicja (Anschauung) jedności z Universum i zależności od niego, jak również miejsce chrześcijaństwa wśród religii historycznych. Na tym tle ukazana została soteriologia Schleiermachera: reinterpretacja kalwińskiej nauki o predestynacji jako jednego Bożego dekretu, który obejmuje całą ludzkość „w Chrystusie”. Wskazano też argumenty przeciwko koncepcji wiecznego potępienia, płynące z suwerenności i miłości Boga, skuteczności dzieła Chrystusa oraz z przesłanek psychologicznych. Choć teolog nie opowiada się expressis verbis za apokatastazą, wyraźnie się do niej zbliża. Nawiązując do myśli Spinozy, rozwija nie tylko jej wymiar osobowy, lecz także kosmiczny: ujmuje apokatastazę jako świadomość jedności i współzależności rzeczywistości, powracając tym samym do greckich korzeni idei. Uniwersalizm Schleiermachera, wyrażający głęboki humanizm i przekonanie o jedności rodzaju ludzkiego, rodzi postulat troski o drugiego człowieka tu i teraz.



dr Tomasz SZYMAŃSKI
Uniwersytet Wrocławski

**Recepcja dzieła Jakoba Boehmego
w XIX-wiecznej Francji
(Madame de Staël, Adam Mickiewicz, George Sand)**

Ezoteryczna forma myśli wywarła istotny wpływ na kulturę i literaturę romantyzmu, a postać Jacoba Boehmego, pioniera chrześcijańskiej teozofii, zajmuje w tym kontekście uprzywilejowane miejsce. Istotną rolę w szerzeniu twórczości „szewca ze Zgorzelca” odegrał Louis-Claude de Saint-Martin, tłumacz dzieł Boehmego na francuski. Dzieła te były więc znane we Francji w kręgach zainteresowanych wiedzą tajemną i tematyką filozoficzno-religijną. Stanowiły też inspirację dla najważniejszych przedstawicieli francuskiego romantyzmu. Zwięzłego omówienia myśli Boehmego dostarcza Madame de Staël w książce *De l'Allemagne [O Niemczech]* (1810/1813). Gérard de Nerval wspomina o nim w zbiorze *Les Illuminés [Oświeceni]* (1852), a Honoré de Balzac, w powieściach tworzących *Le Livre mystique [Księga mistyczna]* (1835), które zostaną włączone do *Komedii ludzkiej* (Ludwik Lambert, *Wygnańcy, Serafita*). Figura Boehmego odgrywa ważną rolę w *Hrabinie Rudolstadt* (1843) autorstwa George Sand. Pomimo tych licznych odniesień, wiele jednak wskazuje na to, że w XIX-wiecznej Francji dzieła Boehmego rzadko były wnikliwie czytane i omawiane. Na tym tle tym bardziej warto podkreślić znaczenie rozprawy, jaką teozofowi i mistykowi poświęcił Adam Mickiewicz (1853), dla którego Boehme stał się prawdziwym duchowym przewodnikiem. ■





dr Wiesław PRZYBYŁA
Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi

Mickiewiczowskie mistyczności

Adam Mickiewicz jest tym, który jako pierwszy przybliżył polskiemu czytelnikowi dziedzictwo śląskiej mistyki w swych słynnych „Zdaniach i uwagach z Jakóba Bema, Anioła Ślązaka (Angelus Silesius) i Sę-Martena”, które powstały w latach 1834-36. Ich spisanie styka się z powstaniem „Pana Tadeusza”, wydanego w roku 1834 oraz z „Dziadami” i „Księgami Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa Polskiego”, które kończą ten okres twórczości Wieszcz. W jego poezji pojawia się „gwiazdeczka” bardzo blisko spokrewniona z „iskierką” Mistrza Eckharta czy „blaskiem” Anioła Ślązaka. Mickiewicz mówi wprost o jedności, jednak zaznacza, że trzeba ją wywalczyć, a nie otrzymać z zewnątrz, co mocno koresponduje z postulatami mistyków mówiących o odosobnieniu, oderwaniu czy wręcz *kenozie*, na wzór Jezusa. Mistycyzm Mickiewicza ma trzy wyraźne źródła: antypapizm, skłonności duchowe oraz lekturę pism mistyków, jak Jakuba Boehme, Angelusa Silesiusa czy Franza von Baadera. Referent podkreślił, iż to Mickiewicz uformował Towiańskiego, a nie odwrotnie. ■





dr hab. Leszek KLESZCZ, prof. UW.
Uniwersytet Wrocławski

Doświadczenie mistyczne jako droga ku mądrości

Mistyka prowadzi nas do dwóch, z pozoru różnych. Wydawałoby się, efektów – poszerzenia naszej jaźni, wszak mistyka jest połączona, albo bywa, z wizjami czy innymi doświadczeniami duchowymi, jak i z odkrywaniem transcendentnego wymiaru świata, czegoś, czego na co dzień, w zwykłym naszym doświadczeniu nie mamy możliwości zobaczyć – właśnie zobaczyć, choć nie oczami zmysłowymi. Źródłami Boehmego, wszak był on samoukiem, były przede wszystkim wnikliwa obserwacja świata (tu dostrzega istnienie zła), wiedza wlana, która objawiła się szczególnie w jego słynnym mistycznym doświadczeniu przy obserwacji cynowego talerza, jak i lektura Pisma świętego. Dochodzi w swej refleksji do odkrycia tego, co pierwsze, co nazywa Ungrundem, ciszą czy spokojem ale jednak jest to cisza przed burzą, bowiem w owej ciszy wszystko buzuje i nagle wylewa się, stając się czymś innym, niż do tej pory było. Takie podejście pokazuje, że doświadczenie mistyczne jest doświadczeniem mądrości, bo tylko mądrość ukazuje nam „jak było na początku”, co naukowa refleksja zwykle pomija. ■





Henryk KOCZAN

Debaty z Krainy Mistyków

Notatki z dyskusji i rozmów
podczas konferencji naukowej
„Dolny Śląsk – Kraina Mistyków”
Wrocław, 19-20 czerwca 2026 roku

W ramach Konferencji odbyły się trzy otwarte dyskusje rekapitulujące poszczególne części Sympozjum. Poniżej przedstawiam autorską relację z tych debat, które miałem zaszczyt moderować oraz przyjemność prowokować. Opracowanie oparte jest na zapisie cyfrowym transmisji Konferencji dostępnym na YouTube pod następującymi linkami:

<https://www.youtube.com/live/1c1qqN1gtWc>

<https://okis.pl/?s=Kraina+mistyków>



Henryk Koczan – moderator

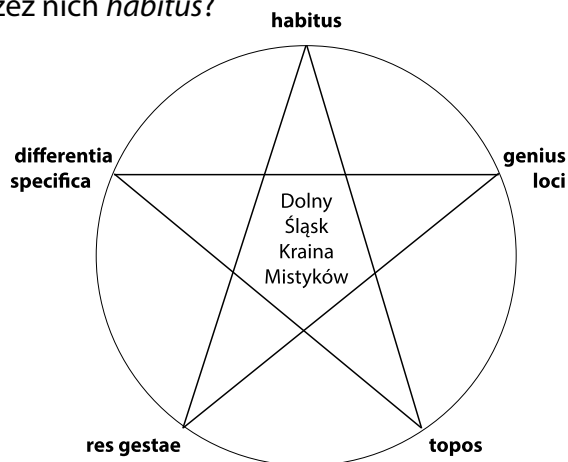
prof. Maciej Manikowski



prof. Wojciech Szczerba



Czy jest Dolny Śląsk krainą mistyków czy mistyczną? Czy jest ziemią objawioną czy objawianą? Przestrzenią nawiedzoną czy nawiedzaną? Terytorium przenikniętym i nasiąkniętym duchem czy tylko przezeń dotykany i owiewany? Czy jest Ziemią Obiecaną mistyków, poetów, wizjonerów i proroków, jak pustynne piaski dla Hebrejów, czy może zielonymi łąkami i pastwiskami dla baranków różnych plemion, nacji i pokoleń przemijających wiekami? Spróbujemy odpowiedzieć na pytania zasadnicze, wynikające z tytułu konferencji. Jaki jest *genius loci* tej krainy? Jaki jest jej naturalny *topos*? Jaka jest jej *differentia specifica*? Jaki *res gestae* śląskich ludów? I, finalnie, jaki stworzony przez nich *habitus*?



Pentagram tożsamości regionalnej. Oprac.: Henryk Koczan. Patrz.: s. 35

Tym zagadnieniom poświęcone zostały dwa dni, jedenaście wystąpień i trzy gorące debaty konferencji naukowej pt. „Dolny Śląsk – Kraina Mistyków”. W pierwszej tercji wystąpili: prof. Przemysław Wiszewski z referatem „Płynna wielość tożsamości, czyli o regionie śląskim w średniowieczu” (jak widać

płynna jest nie tylko nowoczesność Zygmunta Baumana, ale i średniowieczna śląska tożsamość); dr Jarosław Szymański z wykładem „Przejawy fermentu religijnego na Śląsku w XIV wieku” (który przejawiał się dużo wcześniej, o czym prelegent anegdotycznie powie w dyskusji, i nie ustał chyba po nasze czasy, o czym mowy nie było); prof. Maciej Manikowski w prelekcji „Mistrz Eckhart i jego wpływ na mistyków śląskich” (czyli o tym jak mistyka nadreńska oddziaływała na mistykę nadodrzańską, ale tylko w górnym biegu Odry); dr Agata Rome-Dzida w ilustrowanej prelekcji „Bliżej Boga. Artyści poszukujący w Karkonoszach” (czego szukali, co znaleźli, a ku czemu się zbliżyli w tej krainie wyniknie w debacie).

Mimo tak szerokiego horyzontu czasowego objętego wystąpieniami, od średniowiecza po wiek dwudziesty, pierwsza debata zaczęła się od przywołania wielkich mistyków śląskich epoki Zamętu i Geniuszy, wieku Oświecenia, którzy w XVII-wiecznej Europie tutaj właśnie błyszczeli nadprzyrodzonym światłem ludzkiego umysłu. Byli to przede wszystkim Jakob Boehme ze Zgorzelca (1575-1624) i Johannes Scheffler z Wrocławia, znany pod imieniem Angelus Silesius (1624-1677). Oni to na Śląsku targanym okrucieństwami Wojny Trzydziestoletniej wzniesli się na wyżyny ducha. Czy to mistyczny duch tej krainy doarty z jej wnętrza przez nich wówczas przemówił? Czy też w tamtym czasie podłym zstąpił on na tę ziemię, by oświecić jej krwawiące oblicze? Oto pytania inicjujące pierwszą debatę.

Myśli te, rzucone jak rękawice, podjął prof. Maciej Manikowski. Mówił, że kiedy na zewnątrz jest podłość, to, czego nie chcemy, wtedy budzi się to, co wewnętrzne. Czasami nazywa się to emigracją wewnętrzną. Być może tam udawali się Boehme i Silesius w zamęcie Wojny Trzydziestoletniej. W cza-

sach nazizmu Otto Dix, jak słyszeliśmy w wystąpieniu dr Agaty Rome-Dzidy, niemiecki malarz na wewnętrznej emigracji w Karkonoszach tworzył tutaj zupełnie inne obrazy niż jego wcześniejsze przedstawienia. Gdyby nie wygnanie, takie obrazy nigdy by nie powstały. Być może widział tutaj, jak Jakob Boehme tamto mistyczne światło na talerzu, że wszystko we wszystkim się zmieniało i ze wszystkim było połączone. I nie chodziło o przemianę ołowiu w złoto, lecz o przemianę życia, jakiej Jakob Boehme doświadczył podczas swej podróży do Pragi i po śląskich miastach w momencie wybuchu Wojny Trzydziestoletniej. Po tej wędrówce zaczął spisywać swoje najważniejsze traktaty.

Niezwykła i oryginalna wydała mi się ta myśl prof. Macieja Manikowskiego o Śląsku jako krainie wewnętrznej emigracji od światowego zamętu. Może jest ona takim skarbcem ducha, w którym w czasach wojennych deponowane są najcenniejsze precjoza; w zbrodniczych latach faszyzmu tutaj ukryto wciąż nie odnaleziony „złoty pociąg”, ale też manuskrypty zgorzeleckiego mistyka we wrocławskiej Bibliotece Na Piasku.

Debata potoczyła się jednak w innym kierunku za sprawą Jakuba Skiby, który przedstawił się jako historyk finansów, eseista i miłośnik Karkonoszy, znający książkę dr Agaty Rome-Dzidy pt. „Niemieccy artyści w Karkonoszach w latach 1880-1945. Przyczynek do badań nad Heimatkunst”. Przeczytał ją z wypiekami – jak wyznał. Tak też rozważał twórcze drogi w sferze „imaginacji i emocji” artystów niemieckich przewijających się przez Szklarską Porębę w XIX wieku i pierwszej połowie wieku XX. Mówił, że patrząc na obrazy Caspara D. Friedricha ma się wrażenie, iż malował on „jakby patrzył w przepaść i rzucał się w śmierć”. Jego zdaniem Śląsk w kulturze

niemieckiej też jest jakby rzuceniem się w ciemność i otchłań (ależ boehmistyczne pojęcia, jak Bezden lub Ungrund!); większość twórców z artystycznej kolonii w Szklarskiej Porębie, jego zdaniem, tam popadła.

Dr Agata Rome-Dzida nie zgodziła się jednak z tym poglądem. Oświadczyła, że jest przeciwniczką mitologizacji geografii. Patrzy na sztukę nie w kontekście geograficznym, lecz historycznym, politycznym i filozoficznym. Jej zdaniem obaj wzmiankowani artyści, Friedrich i Dix, traktują pejzaż Karkonoszy symbolicznie, łącząc, jak Dix, jego elementy z oddalonymi nawet o kilkaset kilometrów widokami. Nie geografia jest kluczowa dla ich zrozumienia.

Inne aspekty śląskiego krajobrazu intrygowały Daniela Jasińskiego, który dociekał czy kolor szat anioła na obrazie Otto Dix'a, przedstawiającym walkę Jakuba z aniołem na Równi pod Śnieżką, ma konotacje z filozofią przyrody w mistyce Mistrza Eckharta.

Prof. Maciej Manikowski, który, przypomnijmy, mówił o wpływie Mistrza Eckharta na mistyków śląskich, podjął malarską rękawicę stwierdzeniem, że ten twórca, jego zdaniem, w swoim obrazie nie odwołuje się do Przyrody. Podobnie nadreński filozof nie postrzegał Natury jako dziedziny godnej zainteresowania, z tej prostej przyczyny, że Natura, czyli stworzenie, jest nicością w stosunku do Boga, który ją stwarza; więc nicością się nie zajmuje. W jednym z kazań Mistrz Eckhart mówił: Szukasz nicości, to ją znajdujesz, szukasz Boga, to Go znajdujesz; jeśli zwrócimy się do Natury, która jest cieniem Stwórcy, wtedy będziemy się od Niego odwracali. Patrząc na obraz Dix'a, kontynuował, widzimy postać odwróconą do nas tyłem, plecami. Ale jest ona zwrócona gdzie indziej. Ku czemu? Tu można metaforycznie



prof. Wojciech Szczerba



dr Tomasz Drewniak

dr Jarosław Szymański



odwołać się do zmian w liturgii po II Soborze Watykańskim; przed Soborem ksiądz był zwrócony przodem do Boga, tyłem do wiernych; po Soborze jest odwrotnie. Ważna jest perspektywa, z której patrzymy. Mistrz Eckhart patrzył z perspektywy boskiej. Dla niego Natura jest daleko, daleko... A po drodze jest człowiek.

Tutaj pojawiło się nowe zagadnienie. Tytuł prezentacji dr A. Rome-Dzidy „Blżej Boga. O malarzach tworzących w Karkonoszach” upoważnia do postawienia pytania: Czy Śląsk jest bliżej Boga, czy też Bóg Śląsk opuścił i schował się w zaświatach? Co powiedzieliby Luter, Boehme lub Angelus Silesius? Jak oni widzieli Go na Śląsku?

Ponownie prof. Maciej Manikowski podjął wyzwanie mówiąc, że na Śląsku reformacja Lutra trafiła na podatny grunt. Zasiała ferment myślowy i w kilka lat ogarnęła całą krainę. Zasadnicze przesłanie było takie, że Bóg powinien być poznawany w doświadczeniu bezpośrednim, tak jak Jakob Boehme doświadczył Go w świetle odbijającym się od cynowego talerza. Nie potrzebował do tego żadnych świętych pism i uczonych ksiąg, tylko daru widzenia i rozumienia. On, tu na Śląsku, po prostu to zobaczył. Być może jest w tej krainie coś takiego, że zobaczenie powoduje zmiany. Na przykład zobaczenie góry Ślęzy, która wylania się niespodziewanie z płaskiego krajobrazu, czego pochodzący z Wielkopolski prof. Manikowski doświadczył jako mistyczne objawienie zmieniające jego życie.

Śląskie *genius loci* jako „religijny kociółek” próbował opisać dr Jarosław Szymański w prelekcji „Przejawy fermentu religijnego na Śląsku w XIV wieku”. Teraz w debacie nawiązał do specyfiki religijnej Śląska, który do reformacji był prokatolicki. Powrócił do tej konfesji ogniem i mieczem w czasach kontrrefor-



prof. Maciej Manikowski



dr Tomasz Drewniak

dr Agata Rome-Dzida



macji. Uważa się – mówił – że po chrzcie Mieszka I, jego drużyny i dworu cała kraina stała się chrześcijańska. Ale jeszcze trzy, cztery stulecia później można było zobaczyć tutaj słowiańskiego kmiecia, „takiego z fryzurą ciętą od garnka”, klęczącego przed figurą Swaroga lub Peruna, który modli się o to, by mógł wytrwać w tej nowej wierze chrześcijańskiej. Pojawiali się i owszem jacyś renegaci, jak przykładowo w Oławie, lecz szybko wypełniano nimi studnie, żeby ochronić katolickie wyznanie. Później Śląsk stał się bardzo otwarty i był na bardzo wysokim poziomie intelektualnym. Wielu mieszkańców Śląska wyjeżdżało stąd na studia do Holandii, Niemiec czy Włoch. Biedniejsi do Krakowa. O tym poziomie świadczą relacje z Dysput Śląskich, ostrych polemik, które na przełomie XVI i XVII wieku toczyli katolicy (z udziałem jezuitów) z protestantami (głównie arianami i kalwinami). A jeśli chodzi o Śląsk w czasie Wojny Trzydziestoletniej, może było tak, że ta hekatomba pobudzała zarazem ludzki geniusz, podobnie jak w przypadku np. naszych Kolumbów rocznik 20 (K.K. Baczyński, T. Gajcy). Bo oni widzieli „obraz dni, które czaszki białe toczą przez płonące łąki krwi”. W krwawym XVII wieku na Śląsku, oprócz Jakoba Boehmego i Angelusa Silesiusa, „widzieli” także inni wielcy niemieckiej kultury: Martin Opitz z Bolesławca (1597-1639), ojciec poezji niemieckiej inspirujący się twórczością Jana Kochanowskiego, który w 1624 roku (w roku śmierci J. Boehme i urodzenia J. Schefflera – Angelusa Silesiusa) napisał „Buch von der Deutschen Poeterey” oraz Andreas Gryphius z Głogowa (1616-1664), uznawany za najwybitniejszego poetę i dramaturga niemieckiego baroku.

Czy przemawiał przez nich *genius loci* czy *veni creator*? – zadałem pytanie. Czy ich spuścizna jest

zasobem duchowym Śląska? Czy stanowi nasz habitus, czyli trwały, nabyty zestaw dyspozycji, nawyków, umiejętności i sposobów zachowania, przez które człowiek postrzega świat i reaguje na niego. Przywołuję w tym miejscu film dokumentalny wyprodukowany przez OKiS w 2025 roku, pt. „Opiekunowie (nie)pamięci”. Opowiada on o współczesnych mieszkańcach Dolnego Śląska, którzy przybyli tu po 1945 roku z innych rejonów Polski, zamieszkując w domach opuszczonych przez ludność niemiecką i opiekując się opuszczonymi niemieckimi cmentarzami. Jest to opowieść o ludziach, którzy dokonali „adopcji grobów”, „adopcji nie swoich zmarłych” po to, by poczuć się „u siebie”. Czy możemy dzisiaj dokonać „adopcji” mistyków śląskich do naszej współczesnej polskiej kultury narodowej, jak uczynił to w IX wieku największy polski poeta i wieszcz Adam Mickiewicz, który szewca ze Zgorzelca z czią nazywał „największym naszym myślicielem” i „prorokiem bożym”.

Tym otwartym pytaniem zakończyła się pierwsza debata o Krainie Mistyków w Muzeum Pana Tadeusza.

W drugiej tercji konferencji wygłoszone zostały cztery referaty: prof. Magdalena Hoły-Łuczaj, „O mistycyzmie pragmatycznie, czyli Boehme i ekologia”; prof. Tomasz Drewniak, „Miecz Anioła. Teologia polityczna *Traktatu o Turkach* i *Traktatu o chrześcijanach* Johannes Schefflera”; dr Dominika Jacyk-Manikowska, „Mistyka zakorzenienia jako strategia oporu. Śląska „liturgia codzienności” wobec krytyki czasu punkowego w filozofii Byung-Chul Hana”;

prof. Wojciech Szcerba, „Schleiermacher i jego koncepcja wiecznego powrotu”. Czy można znaleźć dla nich wspólny mianownik?

Wyzwanie ponownie podjął prof. Maciej Manikowski zaczynając dyskusję od jednego komentarza i dwóch pytań. Wpierw podzielił się refleksją, że konferencje są nie tylko po to, żeby wygłosić referat, ale też żeby się czegoś nauczyć. Czego on się nauczył? Przyznał, że mówiąc na początku o doświadczeniu mistycznym Jakoba Boehmego, widzącego grę światła na talerzu, to po dwóch referatach początkowych uzmysłowił sobie, że jeśli faktycznie jest tak, jak mówi Byung-Chul Han (omawiany przez dr Dominikę Jacyk-Manikowską), że nasza rzeczywistość to rzeczywistość szybkości, zmienności, braku czasu, dążenia do wszelkiego rodzaju osiągnięć, to to się kłóci z tym, co było doświadczeniem Jakoba Boehmego. Dlaczego on zobaczył tę grę światła na swoim talerzu? Bo miał na to czas, patrzył, kontemlował i po prostu zobaczył. Dlaczego my nie jesteśmy w stanie zobaczyć? Bo nie potrafimy zatrzymać się i patrzeć, jak widzieli malarze dolnośląskiego pejzażu, gdzie z lasów ciemnych i ponurych wydobywa się prześwit słońca. Nie potrafimy zatrzymać się, żeby to światło zobaczyć, zobaczyć coś, czego do tej pory nie widzieliśmy. Dlatego doświadczenie mistyczne, jako doświadczenie jedności mówi nam: człowieku zatrzymaj się, bo jak się nie zatrzymasz, to tego nie zobaczysz.

Po tej refleksji padło pytanie do prof. Tomasza Drewniaka o użyte przez Schefflera słowo *Ungott* – czy jest często używane czy sporadycznie? Drugie pytanie skierowane do prof. Szcerby dotyczyło Schleiermachera oglądu świata: Świat widziany przez religijne okulary jest inny od widzianego przez pryzmat niereligijny – a jak patrzył Schleiermacher?

Prof. Tomasz Drewniak wyjaśnił, że Scheffler tylko w jednym miejscu używa słowa *Ungott*, które warto byłoby rozważać w powiązaniu z terminologią Boehmego. U Schefflera, podobnie jak u Boehmego, rozum jako *Vernunft*, związany jest z odejściem od Boga. *Ungott* to zanegowanie obrazu Boga znanego z Objawienia, aby wykreować bożka rozumu – *Abgott der Vernunft*. Dla Schefflera herezja powstaje jako działanie zindywidualizowanego rozumu i wyobraźni. Zaczyna się od pychy (na grafice prezentowanej podczas prelekcji była przedstawiona w pióropuszu na samym dole kompozycji), negującej obrazy znane z Tradycji i Objawienia, poparte autorytetem Ojców Kościoła i całego Magisterium. U tych „arcyheretyków” (Lutra, Kalwina) obraz Boga też jest indywidualny, później się upowszechnia. Herezja, zauważa Scheffler, prowadzi ostatecznie do ateizmu. Bo jeśli doświadczenie empiryczne, racjonalne podejście do religii, przeniesiemy na literę Pisma, czynił to już Spinoza, to zaczyna ono rozkładać nie tylko autorytet Kościoła, ale też samą religijną interpretację Literę – stwierdził mówca.

Prof. Wojciech Szcerba, odpowiadając na pytanie o okulary, przez które patrzył Schleiermacher, rzekł, że trudno jest go interpretować, bo dużo napisał i dużo się zachowało. Możemy oglądać całą ewolucję myśli Schleiermachera, od momentu, gdy wyjechał z wrocławskiego kościoła do pietystów, gdzie studiował kalwińską reformowaną teologię (to dla niego tragiczny moment; zachowały się listy do ojca, w których pisze, że to niemożliwe, żeby tak ujmować Chrystusa) potem studia w Halle w bardziej liberalnym kontekście, gdzie odkrył Platona i Spinozę, którym się zachwycił. W jego pierwszym traktacie, „Mowy o religii”, widać jeszcze wpływy pietystyczne, Spinozy,

ale też i Kanta. W następnych wydaniach oczyszczał swoje widzenie religii tak, żeby Kanta było jak najmniej – np. eliminował intuicję i podejście moralne. Syntetyczne ujęcie Schleiermachera – kontynuował Szczerba – to ujęcie hermeneutyczne, według którego my czytając teksty autora rozumiemy go lepiej niż on sam siebie rozumiał. My widzimy Schleiermachera patrzącego na świat bardziej przez okulary Spinozy niż Kanta. Takie są nasze okulary.

Dr Tomasz Szymański dopytywał czy w kontekście teorii wiecznego powrotu i powszechnego zbawienia Schleiermacher przyjmował realność bytów duchowych, aniołów i aniołów upadłych, i czy końcowa reintegracja zakłada również powrót tych duchów do królestwa rzeczywistości boskiej?

Prof. Wojciech Szczerba odpowiedział, że od Grzegorza z Nyssy wiemy, że diabeł będzie zbawiony, to nie ulega wątpliwości. Jeśli chodzi o Schleiermachera i jego hermeneutykę, wielokrotnie odwołuje się on do metaforyki biblijnej, ale stara się ją racjonalizować, pokazywać, że są to metafory. Jak uważał Orygenes – możemy odczytywać je bezpośrednio i jest to w porządku, jeśli trzymają nas przy wierze. Natomiast w głębszym zrozumieniu rzeczy Schleiermacher starał się je demitologizować, co później będą robili jego następcy. Gdyby dziś stanął między nami i zapytali byśmy, czy wierzy w upadłe anioły, odpowiedziałby, że wierzy w jedność Uniwersum. Uniwersum możemy pokazywać różnymi językami symbolicznymi. Takim językiem jest symbolika eklezjalnej dogmatyki. Ale w procesie demitologizacji czy te upadłe anioły by się ostały? Nie mam pojęcia, ale diabeł tak czy inaczej zostanie zbawiony – zakończył Wojciech Szczerba.



I to jest bardzo dobra nowina. Nie wiem, czy pocieszająca, ale dobra. Idąc tym tropem pozwolę sobie zaczerpnąć z Jakoba Boehmego myślenie następujące: Przy wyłanianiu się z Ungrund, w wyniku koncentracji wolnej woli tego, który stał się Bogiem, pojawia się postać szatańska. Postać tego, który doszedł do granicy ciemności i nie chciał przejść na stronę światła według boskiego planu. Dlatego jest mroczną postacią, z której wyemitowały się jakieś byty gorsze i ułomne. Potem w światłości stworzonej przez Boga pojawia się istota zwana człowiekiem. Na początku jest to byt duchowy męsko-damski, tak zwany Androgyn, do którego lgną byty niższe, które jakimś cudem przedostały się jednak do sfery światłości. Lgną, bo człowiek ma połączenie z Bogiem, a celem tych istnień niższych też jest połączenie się z Bogiem poprzez człowieka. Bóg widzi, że Androgyn przejmie jego funkcje i pozycję w świecie stworzonym. Sprawia, że pierwszy Adam zapada w sen, budzi się zdwojony jako mężczyzna i kobieta, i dalej dąży do ponownego zjednoczenia z Bogiem, a w konsekwencji powrotu do Jedni, z której wszystko się wyłoniło. Czyli z tym Mrokiem, gdzie pozostała tamta istota szatańska. Chcę więc zapytać, czy patrząc na ten krąg dziejów, wyłaniania się z Jedni i dążenia do powrotu do niej, wiemy, po jaka cholerę to wszystko się odbywa?

Prof. Wojciech Szčerba przyznał, że nie wie po jaką cholerę to się dzieje, lecz odpowiadając na takie pytania zawsze kończy na Plotynie. Schleiermacher powiedziałby, że przekonanie o jedności wszechrzeczy, taki podstawowy ogląd religijny polega na tym, że możemy ujmować tę Jedność w różnego rodzaju symbolikach. I że jesteśmy w jakimś podporządkowaniu, w zależności od tej Jedności.

W koncepcji zbawienia Plotyna dusza powraca z rozproszenia w materialnym świecie do pierwotnego źródła. Zbawienie nie ma charakteru religijnego, lecz filozoficzny i mistyczny, polegający na wędrówce w górę w hierarchii bytów. Czy tak jest też w myśli Boehmego? To pytanie do znawców mistyki mistrza ze Zgorzelca.

Zarówno Wojciech Szčerba, jak i Maciej Manikowski są autorami książek o Grzegorzu z Nyssy. Ten Ojciec Kościoła odwoływał się do biblijnej metafory „już, ale jeszcze nie”. Z jednej strony wiemy, że „już” królestwo Boże zostało zapoczątkowane, „ale jeszcze nie” nastąpiło ostateczne połączenie z Jednością. U Boehmego jest ona jak piękne drzewo rosnące w pięknym ogrodzie – tak zaczyna się traktat „Aurora” przywołany przez Macieja Manikowskiego. W opinii pewnej uczestniczki dyskusji, doświadczenie Jedności jest dzisiaj pewnym „powszednikiem kulturowym”. Przeświadczenie o niej znajdujemy w myśli buddyjskiej, gdzie nie ma figury Boga, ale jest wszechświat i dążenie do pustki, który to termin oznacza pełnię. Pustka jest pełnią i jednością, do której zmierzamy poprzez krąg wcieleń – powiedziała.

Tę samą myśl przedstawił Mistrz Eckhart w traktacie z XIV wieku – potwierdził prof. Maciej Manikowski. Studenci, którym przeczytał fragment kazania nadreńskiego filozofa myśleli, że to traktat buddyjski. Zatem poczucie, że dążymy do Jedności jest uniwersalne, jest czymś danym człowiekowi.

Kończąc drugą debatę w smugach słonecznych promieni przebijających się na dziedziniec Muzeum Pana Tadeusza miałem wrażenie, że ujawnia się w nim mistyczny duch i także światło tej krainy, które tak mocno olśniło niegdyś Adama Mickiewicza.



Henryk Koczan



dr Leszek Kleszcz

prof. Wojciech Szczerba



Trzecią debatę zamykającą konferencję poprzedziły następujące referaty: dr Tomasz Szymańskiego, „Recepcja dzieła Jakoba Boehmego w XIX-wiecznej Francji (Madame de Staël, Adam Mickiewicz, George Sand)”; prof. Wiesława Przybyły, „Mickiewiczowskie mistyczności”; prof. Leszka Kleszcza, „Doświadczenie mistyczne jako droga ku mądrości”. Po ich wysłuchaniu unaoczniał się ogromny wpływ Mistyków Śląskich na polskiego wieszczę Adama Mickiewicza i naszą kulturę narodową; światło odbite od talerza zgorzeleckiego mistyka przeniknęło do litewskich kniei i pod polskie strzechy. W jego blasku potoczyła się finalna dyskusja nad zagadnieniem dobra i zła w doświadczeniu Jakoba Boehmego.

Podczas mantrycznego wykładu prof. Leszka Kleszcza, słuchając którego można było mieć poczucie, że życie wiekuiste jest w zasięgu ręki, prelegent zwrócił uwagę na jedną z centralnych kategorii koncepcji Boehmego, dualizm dobra i zła, czyli światła i ciemności. Światło nie mogłoby istnieć bez ciemności, jak dobro bez zła. Ale czy ktoś wie czym u Boehmego jest zło, a czym dobro? Nie skąd jest zło, nie unde malum, ale czym jest zło, quid est malum?

Z wcześniejszego wykładu dr Dominiki Jacyk-Manikowskiej zapamiętałem termin „zmęczenie ontologiczne”. Podczas następnych prelekcji zadawałem sobie pytanie, czy Bóg odczuwa „zmęczenie ontologiczne”? Jeżeli ktoś zauważy teraz, że Bóg jako byt wszechmocny i wieczny nie może mieć takich odczuć, to przypominam, co mówi Pismo, że siódmego dnia Bóg odpoczywał. Zatem po sześciu dniach tworzenia świata musiał odczuwać zmęczenie. Odważę się też postawić pytanie, czy to „zmęczenie ontologiczne” boskiego bytu trwa do dzisiaj,



dr Leszek Kleszcz



prof. Maciej Manikowski

dr Leszek Kleszcz



czyli czy Bóg nadal odpoczywa? Ale mam też drugie pytanie: Czy człowiek, szczególnie tu obecny, odczuwa „zmęczenie epistemologiczne”?

Zdaniem prof. Leszka Kleszcza „zmęczenie epistemologiczne” może być bardzo istotną kategorią filozoficzną. Mówił, że jest taka anegdota o Awicennie zafascynowanym Arystotelesem. Czytał jego dzieła ze czterdzieści razy, co zajęło mu połowę życia. Aż nagle porzucił całe to zgłębianie myśli filozoficznej, żeby żyć w inny sposób, tzn. imprezować, ucztować, popijać wino. Więc „zmęczenie epistemologiczne” może u filozofa nastąpić. Sposobem na jego pokonanie jest smakowanie życia.

Głos z audytorium: - *In vino veritas*. Samo picie wina nie uwalnia nas od pracy gnozeologicznej, epistemologicznej, która trwa a nawet wzrasta z każdym wypijanym kielichem.

Tutaj przywołałem poglądy amerykańskiego, współczesnego franciszkanina Richarda Rohra, który w książce „Spadanie w górę” dzieli życie na dwie różne połowy: okres pierwszy, kiedy budujemy swoją tożsamość i czepiamy się spraw przyziemnych, zewnętrznych i drugi, kiedy zaczyna się tytułowe spadanie w górę, czyli ku sprawom duchowym, wewnętrznym. W tym miejscu już bez ironizowania dopytywałem czy w naszej refleksji nad Bogiem i światem doszliśmy do momentu, w którym te wielotysięczne poszukiwania i poznawanie istoty Boga doprowadziły nas do momentu, w którym nadal chcemy go szukać, czy też odczuwając „zmęczenie epistemologiczne” po wiekach zadawania pytań: kim jest Bóg, gdzie jest Bóg, co robi Bóg, czy jeszcze jest obecny, czy już nieobecny, czy zmęczył się ontologicznie i bytuje poza bytem, albo jest w stanie spoczynku, może jest na wakacjach, chcemy poszukiwań poniechać? Czy odczuwamy zmęczenie epi-

stemologiczne, czy też nadal chcemy poszukiwać jakiej relacji z istotą najwyższą na przykład poprzez nową mistykę śląską, nadodrzańską?

Prof. Maciej Manikowski podjął problem mówiąc, że w temacie „zmęczenia epistemologicznego” można by przywołać rówieśnika Jakoba Boehmego, czyli Kartezjusza. W „Rozprawie o metodzie” opisał on słynny moment, w którym doszedł do wniosku, że trzeba wszystko zacząć od nowa. Kiedy trwała Wojna Trzydziestoletnia, on był w Niemczech, na dworze zimno, a on zaś siedział w ciepłym pomieszczeniu i nic nie musiał robić. I w pewnym momencie nic nierobienia zrozumiał, gdzie jest punkt wyjściowy do nowego poznania. „Zmęczenie epistemologiczne” często polega na tym, że, mówiąc współczesnym językiem, my się zafiksowujemy na pewnej drodze, przez to inne drogi są dla nas niewidoczne. To jest taki moment, jak ten, kiedy Boehme po oświeceniu blaskiem odbitym od cynowego talerza wychodzi na łąki i zaczyna odczuwać, że wie, którą posiada, nie daje efektu. To jest to sygnał: przerwij i idź na spacer. Tam następuje naturalne oczyszczenie umysłu, o ile potrafimy się oderwać od myślenia, bo jesteśmy nastawieni na to, że musimy bez przerwy o czymś myśleć i coś robić, dążyć do osiągnięcia czegoś. Moment, w którym to „epistemologiczne zmęczenie” się u nas pojawi i objawi, to sygnał, żeby pójść na łąkę i oczyścić umysł. Wtedy zadawane pytania odnośnie natury i istoty Boga okażą się, mówiąc wprost, całkowicie głupie i niepotrzebne. Może wtedy stanie się jak w przypadku Boehmego, który popatrzył na talerz raz oświetlony z jednej, raz z drugiej strony i powiedział sobie – teraz już wiem, o co chodzi.

Niby jasne, jak światło podane na talerzu, ale i tak pozostają pytania po co Bóg stworzył tego człowie-

ka i dał mu ten rozum do myślenia? – dopytywałem. Po co stworzył przyrodę materialną, która w myśli Boehmego jest niższym rodzajem, pośledniejszą formą egzystencji; jest istnieniem podporządkowanym człowiekowi, które ma uznawać jego wielkość. Czy w mistyce Boehmego można mówić o obecności Boga w przyrodzie, czy tylko w człowieku? Powraca problem dobra i zła. Powracają zagadnienia soteriologiczne i apokatastazy – wszyscy będziemy zbawieni. A skoro wszyscy, to czy zło w ogóle istnieje, czy tylko samo dobro (bo zło to brak dobra według innej koncepcji). A może pojęcia dobra i zła są tylko naszym ludzkim wymysłem?

Prof. Maciej Manikowski ponownie przywołał 52. kazanie Mistra Eckharta. Bóg jest przez stworzenia, tzn. że gdyby nie było człowieka nie byłoby Boga o jakim najczęściej mówimy. Gdyby nie było człowieka nie byłoby problemu dobra i zła, dlatego że w Jedności wszystko jest Jednym i tam tego rozróżnienia nie ma. A ponieważ jesteśmy jako stworzenia, to przez nas pojawia się Bóg, który jest stwórcą wszechmocnym i wszechwiedzącym. Stąd wynika następny problem: Jeżeli Bóg jest wszechwiedzący, to czy istnieje wolna wola? Słynny średniowieczny dylemat: Jeśli jest wszechmocny, to czy może stworzyć kamień, którego sam nie podniesie? Podobnie jest z dobrem i złem. Z drugiej strony początek objawienia ukazuje nam, że człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga, umieszczony w ogrodzie i kropka. Nie jest napisane, że mamy myśleć. W tym ogrodzie mamy siedzieć i kontemplować. To jest ideał, który powinniśmy stosować. Bóg umieścił nas w ogrodzie, a my zaczynamy się zastanawiać czemu drzewa rosną do góry, a nie w dół, dlaczego zielone nie czerwone itd. Mistycy nadreńscy i ci nadodrzańscy wskazują, że właściwi-

sze jest kontemplowanie, powolne doświadczanie rzeczywistości, tak jak Boehme patrzył na talerz. My dzisiaj tego nie robimy, my spożywamy posiłek i nie jesteśmy w stanie opisać talerza, z którego jedliśmy. Tak samo z zegarkiem – tysiące razy codziennie na niego patrzymy, ale nie jesteśmy w stanie opisać jego cech charakterystycznych. Mistycy uczą nas, żeby się zatrzymać i kontemplować rzeczywistość, bo dopiero wówczas ją dostrzeżemy taką, jaka ona jest. Dietrich Bonhoeffer mówił, że człowiek mądry to taki, który widzi rzeczywistość taką, jaka jest, a nie taką, jak sobie wyobraża – zakończył prof. Maciej Manikowski.

- To dlaczego człowiekiem kieruje niezrozumiała potrzeba zrozumienia wszystkiego? – zapytałem cytatem z książki Michała Hellera „Ostateczne wyjaśnienie wszechświata”.

W odpowiedzi „zmęczony epistemologicznie” prof. Maciej Manikowski odwołał się do referatu prof. Wiesława Przybyły oraz samego Mickiewicza, który na bazie Boehme’a i Anioła Ślązaka tworzył swoje dystychy. W jednym z nich napisał tak: „Pierwsza mowa szatana do rodu ludzkiego / zaczęła się najskromniej od słowa: dlaczego?” Boehme i Silesius powiedzieliby, że „dlaczego” jest niepotrzebne. „Róża jest bez dlaczego; rozkwita, bo rozkwita / Na siebie nie zważa i czy ją widzą, nie pyta” – napisał Angelus Silesius w „Cherubinowym Wędrowcu” (przekład Adama Mickiewicza).

Ostatnie słowo należało jednak do wrocławskiego poety Tadeusza Różewicza (jego gabinet znajduje się w Muzeum Pana Tadeusza), który w wierszu „Drzewo” powiedział: „Byli szczęśliwsi dawni poeci, świat był jak drzewo, a oni jak dzieci”. Dlaczego i dysputę, i to podsumowanie kończę Różewiczem? Bo róża jest bez dlaczego. ■

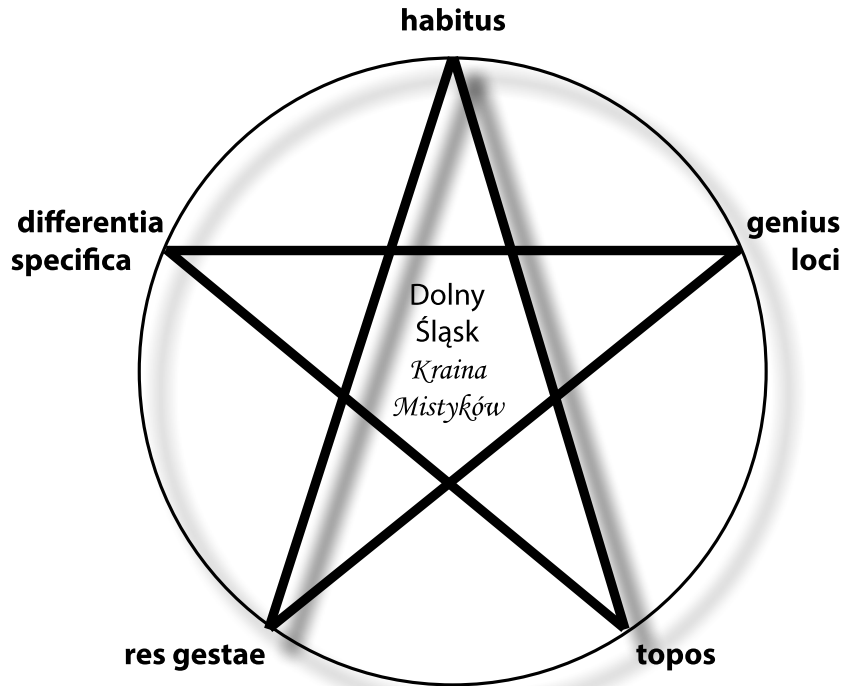


Łukasz Chwałko



Pentagram tożsamości regionalnej

Oprac.: Henryk Koczan



Habitus (łac. stan, wygląd, postawa, sposób bycia) – ogół nabytych dyspozycji, nawyków, umiejętności, reguł działania, sposobów zachowania, myślenia i postrzegania świata kształtowanych przez środowisko społeczne, które człowiek wchłania w procesie wychowania i życia w społeczeństwie. Współcześnie termin spopularyzowany przez Pierre’a Bourdieu (pojęcie wprowadzone do diagramu przez Marka Sztarkę).

Differentia specifica (łac. różnica gatunkowa) – cecha lub zestaw cech, które wyróżniają daną rzecz, pojęcie lub gatunek spośród innych należących do tej samej szerszej grupy. Używane w sensie przenośnym na określenie unikalnej cechy charakteryzującej dane zjawisko, obszar, epokę lub grupę społeczną (np. differentia specifica danej kultury).

Genius loci (łac. duch miejsca) – pojęcie oznaczające wyjątkowy, niepowtarzalny nastrój, atmosferę lub tożsamość

konkretnej przestrzeni, miasta czy budynku. Rozumiany w sposób obiektywny jest to zespół materialnych i niematerialnych właściwości danego miejsca. Dziś mówimy tak o miejscach z „duszą”, które mają silny, rozpoznawalny charakter historyczny, estetyczny lub emocjonalny.

Topos (gr. miejsce, miejsce wspólne) – powtarzający się, uniwersalny motyw, obraz lub temat zakorzeniony w kulturze i literaturze danego kręgu cywilizacyjnego; gotowy schemat myślowy, który odbiorcy łatwo rozumieją i akceptują.

Res gestae (łac. czyny, zdarzenia dokonane, wydarzenia przeszłe) – w nauce i historii termin ten odnosi się do dziejów, czyli zbioru wszystkich realnych wydarzeń i działań, które mają związek z działalnością człowieka pojmowanego jako istota społeczna i kulturowa.

MISTRZ ECKHART ◆

◆ CASPAR DAVID FRIEDRICH

MARCIN LUTER ◆

◆ ANGELUS SILESIVS

JAKOB BÖHME ◆

◆ FRIEDRICH SCHLEIERMACHER

◆ OTTO DIX

◆ ADAM MICKIEWICZ

ORGANIZATORZY



OSSOUREUM



Uniwersytet
Wrocławski

PATRONAT MEDIALNY



odra

